



Marek Chlanda

2012-05-07

Rysownik, rzeźbiarz, grafik, performer, autor instalacji.

Urodził się 12 listopada 1954 roku w Krakowie, gdzie nadal mieszka i pracuje. W 1973 roku rozpoczął studia na Wydziale Grafiki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dyplom uzyskał w 1978 roku. Jako rysownik debiutował w połowie lat siedemdziesiątych. Jedną z pierwszych jego ekspozycji miała miejsce w Cieszynie. Pokazał wówczas cykl zatytułowany: "*Pierwsze cztery serie rysunkowe*" (Dom Polski, Cieszyn, 1976). Rysunkowi artysta pozostał wierny do dziś. Rysowanie jest dla niego zapisem obserwacji i spostrzeżeń poczynionych w trakcie pracy, zapisem utrwalonym na kartce papieru. Łączy serie rysunkowe z innymi formami wypowiedzi plastycznej, takimi jak performance, koncert, dokumentacja. W 1980 roku, na przykład, podjął eksperyment łączenia elementów rysunku z dźwiękami. W galerii Krystyny i Wojciecha Sztabów w Krakowie wykonał performance pt. "Koncert". Grał na fortepianie i rysował, a z dwóch magnetofonów dochodziły dźwięki (muzyki klasycznej i rysowania ołówkiem). Fortepian oblepiony był białymi kartkami papieru. Artysta pełnił rolę zarówno "muzyka" jak i "rysownika".

Na początku lat osiemdziesiątych Chlanda zajmował się kilkoma projektami, pod wspólnym tytułem "Miejsce rysunkowe". Artysta przemienił w nich przestrzeń architektoniczną w swoje "podobrazie". Na ścianach, suficie, podłodze wykonywał rysunki. W jego rysunkowej twórczości można zaobserwować wyjście poza tradycyjne opozycje abstrakcji i konkretności. Tematem jego rysunków jest właśnie sam RYSUNEK.

W latach 1980-1982 r. Marek Chlanda pracował jako pedagog na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Później związał się z Vestlendets Kunstakademie w Bergen, gdzie prowadził ze studentami eksperymentalny warsztat nazywany przez artystę "Podróżującą Akademią" (1983-1984). Zajęcia były bowiem prowadzone w różnych miejscach świata. Marek Chlanda dużo podróżował, odwiedzał Austrię, Francję, Szwajcarię, Danię, RFN. Pracował także w filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie (1986-1988).

Około połowy lat osiemdziesiątych artysta zainteresował się rzeźbą, jednak nie jej klasyczną - tworzoną z jednolitego materiału - formą. Jego prace budowane były ze znalezionych materiałów: nieobrobionego drewna, gipsu, wosku, żelaza, nierozdzielnie powiązane z przestrzenią, z jej architektonicznym wystrojem. Artysta badał ich stan równowagi. Często ustawiał je pod ścianą, gdyż - zbyt kruche - nie mogły stać samodzielnie. Czasem były to wieloelementowe kompozycje, rozkładane nisko na ziemi lub pnące się jako oparte o ścianę "schody". W charakterystycznych dla siebie rzeźbach-instalacjach, konstruowanych z papieru wzbogaconego kawałkami futra, drewnianymi klockami, listewkami, sznurkiem, czy innymi naturalnymi surowcami, nie unika Chlanda odniesień do tradycji literackiej, historii i mitologii, nawiązując do nich już w tytułach prac, nigdy jednak nie przekraczając granicy dosłowności, pozostając zawsze w kręgu aluzji i tajemnicy (np. seria "kompozycji analogowych" z lat 90. XX wieku).

W 1988 roku wystawiał wraz z Josephem Beuysem, Roydenem Rabinowitchem w Muzeum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie ("Miejsca Rzeźby"). Celem tej wystawy jak pisał Jaromir Jedliński "*było ukazanie różnych sposobów moralnego rozumienia rzeźby i praktyki rzeźbiarskiej, która w ostatnich latach doprowadziła do znaczącego rozszerzenia istotnej*



definicji rzeźby, jej morfologii, funkcji, znaczenia i odbioru (...) wszyscy oni odnoszą się do realności przestrzeni" do powiązania jej z rzeźbą".

W 1989 Chlanda współpracował z Markiem Chołoniewskim nad instalacją dźwiękową "Klankinstallatie" (zaprezentowana w Eindhoven, Hertogenbosch, Galerii Krzysztofory w Krakowie, we Wrocławiu, Hadze, Berlinie). W instalacji tej artysta posłużył się ruchomymi obiektami oraz dźwiękami wydobywającymi się z głośników, zakomponował przestrzeń wizualnie i akustycznie.

Chlanda włącza obserwatora w tworzone przez siebie prace. Jednym z takich dzieł jest rysunek "Oczy naprzeciw ścianie". Artysta tłumaczy, iż "tytuł wyraża sens moich prac, a więc to, że osoba stojąca przed nimi (moje, Twoje oczy) jest ich częścią".

Twórczości Chlandy bliska jest również koncepcja "rzeźby jako drogi", którą odnaleźć można w dziełach Carla Andre, Richarda Longa, Hamisha Fultona. Artyści ci, podobnie jak Chlanda, nie traktowali już rzeźby jako samodzielnego obiektu umieszczonego w danej przestrzeni, sytuowali ją natomiast w czasie. Chodziło im o czas, który konieczny był na obejście jej.

Ciekawym eksperymentem była współpraca Chlandy z tancerką, Elizabeth Brodin, przy spektaklu "Dzień Dobry /Buenos Dias". Tancerka opracowała choreografię sugerując się rzeźbami Chlandy, on natomiast obserwując jej ruchy tworzył rzeźby. Dzięki temu artyści pokazali jak można włączyć nieruchomą rzeźbę w ludzką przestrzeń. Brodin ubrana w ptasią maskę tańczyła wokół rzeźb Chlandy. Każdy jej ruch był odpowiedzią na otaczające ją przedmioty.

Jak pisze Jerzy Hanusek: "*Chlanda chce zbawić rzeźbę przez oczyszczenie jej z umowności, idei, symboliki, wyobrażeń (...) walczy o metafizyczność której treścią i spełnieniem byłaby fizyczność dzieła. Przedmioty i kształty nie powinny być tragarzami pojęć i abstraktów. Treścią rzeczy są wyłącznie one same wraz z towarzyszącymi procesami i relacjami takimi jak: tarcie, wzajemne lokalizacje, układ sił...*".

Prace Marka Chlandy były prezentowane na ponad stu pięćdziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą (m.in. Dania, Norwegia, Niemcy, Holandia, Belgia, USA, Węgry, Czechy, Izrael, Włochy, Francja, Szwajcaria, Wielka Brytania, Brazylia). Artysta jest laureatem prestiżowej Nagrody Fundacji Nowosielskich, przyznanej za całokształt twórczości (1997).